Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA

14. PAŹDZIERNIKA 1925.

NR. 237. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Załatwione i niezałatwione.

Pierwszy tydzień konferencji w Locarno, czy „rozmów“ (jak ją jej uczestnicy nazywają) minął. I — trzeba powiedzieć — minął bez większych rozdźwięków; te zaś, które się przydarzyły, umieli ministrowie wcale zręcznie zatuszować podczas sympatycznych podróży po jeziorze, lub czarującej okolicy, tak, że na zewnątrz nic się z nich do prasy nie przedostało. Przypisać to trzeba bez kwestji nieoficjalnemu, prawie familijnemu charakterowi konferencji, który po raz pierwszy zastosowano w Locarno.

Z tem wszystkiem godzi się jednak zapytać: **co przyniosła dotąd konferencja?**

Niestety, trudno teraz na to pytanie odpowiedzieć, gdy konferencja toczy się przy drzwiach zamkniętych, a o jej wynikach informują ajencje urzędowe poszczególnych krajów, w sposób oczywiście najwięcej, jaki sobie można wyobrazić, ogólnikowy, — gdy wreszcie jedynem źródłem informacyj są sprawozdania korespondentów zagranicznych, pozbawione, jak zwyczajnie, cech przedmiotowości i nieraz z sobą sprzeczne.

W tych warunkach trudno o wyczerpującą odpowiedź na pytanie, jak załatwiono pewne problemy; można mówić tylko o tem, które z nich załatwiono i tylko w ogólnym zarysie podać sposób ich rozwiązania.

Załatwiono dotąd t. zw. pakt reński, zabezpieczający stan pokojowy między Niemcami z jednej, a Francją i Belgją z drugiej strony, pod gwarancją W. Brytanji i — co w ostatnich dniach nastąpiło — Włoch. Czyli: załatwiono najłatwiejszą część programu.

Nie załatwiono natomiast dotąd dwóch najtrudniejszych problemów: przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów i paktów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją.

Największą trudność pierwszego stanowi żądanie Niemiec takiej zmiany art. 16 Paktu, któraby z nich zdjęła obowiązek przepuszczenia wojsk francuskich z pomocą Polsce. Artykuł to dla Polski szczególnie ważny! Także i z powodu innych postanowień, które mają niesłusznie zaatakowanemu członkowi Ligi Narodów zapewnić gospodarczą i militarną, a skuteczną pomoc ze strony innych członków Ligi. Dotąd nie udało się w Locarno przełamać niechęci Niemiec do tego artykułu. Ostatnie wiadomości, jakie stamtąd nadeszły, stwierdzają tylko tyle, że zapowiedziana na poniedziałek konferencja z min. Skrzyńskim została przesunięta na wtorek, a to dla załatwienia ze Stressemanem w poniedziałek sprawy art. 16. I zarazem rozeszły się pogłoski, że za zgodę na utrzymanie tego artykułu, ententa gotowa jest zrobić Niemcom ustępstwo w innej dziedzinie, mianowicie — dać im „mandat“ nad dwiema kolonjami w Afryce, a nawet przyspieszyć ewakuację lewego brzegu Renu.

Po przełamaniu tej trudności przyjdzie kolej na ostatnią i — prawdopodobnie — największą: arbitraż z Polską. Mówiono o nim już w ubiegłym tygodniu i pokazało się, że jak w innych sprawach, tak i w tej, Niemcy nie są skłonne do kompromisów. Zgodnie z przyrzeczeniem danem Polsce w Genewie, obstaje Briand przy tem, by Francja gwarantowała obydwa układy arbitrażowe. Niemcy nie chcą się na to zgodzić, uważając Francję za stronniczkę Polski. Poza tem, choćby się Niemcy na gwarancję Francji zgodziły (do czego jeszcze dotąd nie objawiają ochoty), pozostaje do rozstrzygnięcia sprawa: jak i kiedy ma gwarancja francuska działać? Czy, mianowicie, do jej ewentualnego wystąpienia w obronie Polski wystarczy jej własne stwierdzenie o złamaniu umowy przez Niemcy, czy też trzeba orzeczenia Ligi Narodów?

Tym kwestjom będzie poświęcony najbliższy tydzień w Locarno.

Inspirowana przez min. Benesza „Prager Presse“ jest dobrej myśli. Spodziewa się, że w najbliższych dniach konferencja się skończy i przyniesie realne, a korzystne dla pokoju, rezultaty. „Der Friede marschiert“ — woła z emfazą!

Z pewnością nikt w Europie nie pragnie pokoju tak gorąco, jak Polska, choćby, pomijając etyczne pobudki, z tego powodu, że — wojna byłaby dla Polski w obecnych warunkach wręcz samobójstwem. Ale pragnąc pokoju najszczerzej i najgoręcej, nie możemy spuszczać z oczu realnych niebezpieczeństw, w których się znajdujemy. By nas konferencja w Locarno zadowoliła, musi niebezpieczeństwo niemieckie zlikwidować przez zabezpieczenie nam wszelkich potrzebnych w tym celu prawnych i politycznych środków obrony.

Nie znając dokładnie przebiegu i dotychczasowych wyników konferencji, nie możemy jeszcze powiedzieć, czy nam tę obronę zapewnia. Jedno tylko jest pewnem, że Francja wytrwale broni naszych interesów, a Anglja jej w tem nie przeszkadza.

W. Z.

Treść numeru:

Skrzyński konferuje z Stressemanem.

Londyn. (PAT.) (Wolf). Podczas konferencji, która odbyła się wczoraj między min. Skrzyńskim a Stressemanem chodziło na razie o wizytę towarzyską, która prawdopodobnie w ciągu wczorajszego popołudnia doprowadziła do dalszej konferencji w sprawie układów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją.

Mussolini w Locarno.

Paryż. (PAT.) „Matin“ donosi z Locarno, **że Mussolini postanowił przybyć tam dnia 14 b. m., celem podpisania układu reńskiego.** Powrót premjera włoskiego miałby nastąpić dnia 16 b. m.

Dalej donosi dziennik, że policja szwajcarska wydała w związku z tem szereg zarządzeń, mianowicie wezwała znajdujące się w Lugano i Locarno grupy faszystów, aby wstrzymały się od wszelkich demonstracyj, a to celem uniknięcia demonstracyj antifaszystowskich.

—o0o—

Wiadomości z Warszawy.

Stosunek Sejmu do rządu nie uległ zmianie. — Posiedzenie komisji reform rolnych Sejmu. — Wyjazd Peasona z Warszawy.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W poniedziałek rozpoczęły obrady niektóre komisje sejmowe. Najwięcej uwagi skupia na sobie komisja **reform rolnych,** na której omawiano poprawki Senatu do znanej ustawy. W charakterze rzeczoznawcy, jako wyraziciel opinji Senatu, występował sen. **Smólski** (Ch. D.). Z przebiegu dyskusji i z rozmów, prowadzonych przed rozpoczęciem się obrad komisji, można wnosić, że szereg poprawek Senatu **komisja uwzględni.**

W życiu politycznem sytuacja w stosunku Sejmu do rządu **nie doznała żadnej zmiany.** Nieporozumienia, które istniały pomiędzy **marszałkiem Ratajem a premjerem Grabskim,** na skutek czwartkowych uchwał konwentu seniorów **zostały wyrównane.** Niewiadomo, kiedy Sejm zostanie zwołany. Przypuszczają, że **około piątku** obrady w Locarno się zakończą. Doniesienia, napływające stamtąd, **nie są dla nas niekorzystne.**

W kołach finansowych zwrócił uwagę odjazd sekretarza kom. Yonga Pensona, zwłaszcza wobec kursujących pogłosek o bliskim przyjeździe samego Yonga do Warszawy. W razie przyjazdu, miałby się on zająć rozpatrywaniem projektów sanacyjnych.

OBNIŻENIE STOPY PODATKU PRZEMYSŁ.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Rozporządzeniem z dn. 7 b. m. ministerstwo skarbu obniżyło stopę podatku przemysłowego do 1 procent od obrotu.

—o0o—

Umowa kolejowa polsko-sow. zawarta.

Moskwa. (PAT.) Polsko-rosyjska kounferencja kolejowa skończyła swe prace. **Osiągnięto porozumienie w sprawie ułatwienia bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej między Unją sowiecką a Polską.** Z okazji zamknięcia konferencji odbył się w komisarjacie do spraw komunikacyjnych bankiet na cześć delegacji polskiej.

—o—

Dymisja min. Pusty.

Gdańsk. (PAT.) Z Rewla donoszą, że sejm estoński przyjął ostatecznie **dymisję dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, Pusty.**

—o0o—

MUSSOLINI CZUJE SIĘ OBRAŻONY.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Według „Daily Herald“, uwaga Baldwina w jego mowie wygłoszonej w Brighton, iż Anglja nie ścierpi u siebie Mussoliniego, spowodowała zajście dyplomatyczne. **Mussolini uczuł się tem wyrażeniem dotknięty i polecił ambasadorowi włoskiemu w Londynie zgłosić protest u rządu angielskiego.**

Niemcy o gwarancji francuskiej.

Berlin. (PAT.). „Vorwärts“ donosi z Locarno, **że niemiecka delegacja zgadza się przyjąć warunki francuskie dla traktatów rozjemczych** między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi na warunkach następujących:

1- Gwarancje będą miały **charakter wzajemny,** t. j. Francja będzie gwarantować **zarówno Polskę jak i Czechosłowację przed napaścią Niemiec, a Niemcy od napaści Polski i Czechosłowacji.**

2) Gwarancje francuskie będą **uzależnione od poprzednich decyzyj Ligi Narodów,** którą ze stron należy uważać za winną złamania traktatu.

Półoficjalny „Der Tag“ donosi natomiast, że **powyższe propozycje,** uczynione podczas dyskusji **w Locarno przez delegację francuską, zostały przez Niemców odrzucone.** Gwarancje francuskie — pisze ten dziennik — wskutek sytuacji politycznej, **byłyby zawsze korzystniejsze dla Polski, i dlatego są one dla Niemców nie do przyjęcia.**

Briand pośrednikiem między Stresemannem a Skrzyńskim.

UZNANIE DELEGATÓW DLA MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien“ donosi z Locarno, że **sprawa układu posunęła się już dostatecznie naprzód, aby Briand mógł podjąć się pośrednictwa między Stresemannem a Skrzyńskim.**

Według doniesienia „Journala“ z Locarno, **Niemcy musieli zrezygnować z nadziei uzyskania od Francji wyrzeczenia się traktatów zawartych z Polską i Czechosłowacją.** Jak podaje „Figaro“, **przyjaźń Francji z Polską i Czechosłowacją wyjdzie z rokowań w Locarno wzmocniona, dzięki stanowczości delegacji francuskiej.**

Locarno. (PAT) **Wszyscy szefowie poszczególnych delegacyj z Czamberlainem i Briandem na czele wyrazili wielkie uznanie min. Skrzyńskiemu w związku z treścią wywiadu, udzielonego przez ministra dziennikarzom.** W obecnem stadjum konferencji mająca się odbyć rozmowa min. Skrzyńskiego ze Stresemannem, uważana jest za dalszy etap konferencji. Przywiązują tu do tego spotkania **duże znaczenie.** W rozmowach dotychczasowych min. Skrzyński postawił żądania jako sprawę, dotyczącą pokoju europejskiego, **a nie jako odrębny interes polski.** Ten punkt widzenia został **przyjęty przez wszystkie delegacje.** Przeprowadzenie takiego stanowiska uniemożliwia Niemcom zacieśnienie problematu tego do roli zatargu z sąsiadami Niemiec. W sprawie artykułu 16 Niemcy zrozumiały, że konferencja nie może wprowadzić wyjątku do paktu o Lidze, jest bowiem niekompetentna w tych sprawach. Wobec tego, dążą do uzyskania interpretacji poszczególnych postanowień paktu, spotkają się jednak z odpowiedzią, że i to nie leży w kompetencji konferencji.

W Locarno delegaci podpiszą 5 umów.

Locarno. (AW.). Ma być podpisanych pięć umów, z których pierwsza nosi miano paktu, a cztery następne traktatów, a mianowicie: **1) Pakt reński między Niemcami, a Francją, Belgją, Anglją i Włochami; 2) Traktat rozjemczy między Niemcami a Francją; 3 Traktat rozjemczy między Niemcami a Belgją; 4) Trakat rozjemczy między Niemcami a Polską; wreszcie 5) traktat rozjemczy między Niemcami a Czechosłowacją.**

Anglja podpisuje tylko trzy pierwsze traktaty. Francja podpisuje to samo, co Niemcy.

Spodziewać się należy zwołania w najbliższym czasie **specjalnego posiedzenia Ligi Narodów, celem rozważenia zagadnień wyłączonych przez traktat wersalski.** Niemcy uzyskali w rokowaniach dotychczasowych cały szereg porozumień ze strony sprzymierzonych co do poszczególnych ustępstw. Sprawa opróżnienia Kolonji oraz złagodzenia stosunków okupacyjnych jest zdecydowaną. Również aljanci zrzekają się żądania redukcji policji pruskiej. Poruszoną była również sprawa przyznania Niemcom mandatu kolonjalnego.

P. Grabski za ścisłą współpracą z Sejmem.

W OBECNYM MOMENCIE POLSCE POTRZEBA PRZEDEWSZYSTKIEM SPOKOJU.

Warszawa. (PAT.). „Kurjer Poranny“ ogłasza wywiad z p. Prezesem rady ministrów Grabskim, który oświadczył między innemi:

W ciągu przerwy w obradach Sejmu będę się starał w rozmowach **z panem marszałkiem Sejmu i p. prezesem komisji budżetowej** wyjaśnić, w jakim stopniu można wykorzystać tę przerwę dla przyspieszenia obrad w komisji i plenum nad ustawami sanacyjnemi, wniesionemi przez rząd. Wśród ustaw sanacyjnych są pilniejsze i mniej pilne. Najpilniejsze są jednak ustawy o **szczególnych środkach, załagodzenia przesilenia finansowego, zawierające środki działania doraźne. Wszystkie części tej ustawy są ważne i konieczne.** Ponieważ jednak dotyczą one kilku dziedzin, mogą być uchwalone osobno i w osobnych terminach. **Przygotowania do pożyczki zagranicznej nie wymagają od Izby ustawy, ale już podpisanie przedwstępnej umowy z konsorcjum zagranicznem jest niemożliwe bez uchwalenia przez Sejm artykułu 1 wspomnianej ustawy.** Na uwagę współpracownika „Kurjera Porannego“, że niewątpliwie ewentualny **sukces** pana Skrzyńskiego w Locarno ułatwi zdobycie pożyczki zagranicznej, premjer odpowiedział: **Sukcesy polityczne nie zawsze pomagają, natomiast niepowodzenia łatwo mogą im przeszkodzić.** Co do wpływu Locarna na system gospodarczy, to zauważyć należy, że nad sytuacją gospodarczą Europy w znacznym stopniu ciąży **niewiara kapitału zagranicznego w trwałość stosunków politycznych.** Co do Polski to ciąży również nad nią ten pierwiastek, co wyraża się w ostatnich czasach powstrzymaniem się kapitału zagranicznego od prolongat **udzielonych już pożyczek krótkoterminowych i od udzielania nowych kredytów dla przemysłu i handlu.** Ten pierwiastek złagodniałby w razie dodatniego dla nas wyniku konferencji w Locarno. **Pożyczka zagraniczna zależy w silnym stopniu od polityki finansowej i gospodarczej Państwa.** Ważne jest, aby atmosfera, w której pożyczki będą omawiane, gwarantowała trwałość i ciągłość polityki finansowej państwa. W obecnym momencie w najbliższych miesiącach Polska potrzebuje **przedewszystkiem spokoju,** wobec czego wszelkie posunięcia wytwarzające poruszenie umysłów, mogą ujemnie wpłynąć na bieg procesu sanacyjnego. W myśl potrzeby tego spokoju — zakończył pan premjer — **stoję wyraźnie na gruncie porozumiewania się i wzmocnienia współpracy zarówno z p. Marsz. Sejmu jak i z innymi czynnikami sejmowymi.** Pragnę wykorzystać w tym kierunku najbliższy tydzień.

Prasa angielska o gwarancji francuskiej.

Londyn. (PAT) Korespondent „Timesa“ donosi z Locarno, **że stanowiska zajęte przez** legacje polską i czechosłowacką **są do siebie** zbliżone. Jest rzeczą możliwą — pisze wspomniany dziennik — **że w razie wielkich trudności zawarcia paktu wschodniego, Czesi odstąpią od gwarancji Francji, poprzestając na gwarancjach Ligi.** Stanowisko Polski wobec sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów **pozostało tosamo.** Natomiast możliwe jest zrzeczenie się gwarancyj franc. w trakacie arbitrażowym, w przeciwnym razie **umowa polsko-francuska** pozostaje w mocy wraz z prawami **i obowiązkami Francji, wypływającemi z artykułu 16 statutu Ligi Narodów.**

Londyn. (PAT) „Morning Post“ donosi, że minister Skrzyński, zapytany przez korespondenta tego pisma, czy Polska obstaje przy gwarancji francuskiej, odpowiedział: **Przybyliśmy znaleźć kompromis na podstawie istniejących traktatów w duchu Ligi Narodów. Bez artykułu 16 Ligi gwarancja Ligi jest nieskuteczna.** „Morning Post“ donosi dalej pod znakiem zapytania, iż **w Locarno znaleziono formułkę, która jest oparta na kanadyjskiej interpretacji artykułu 16, przyjętego przez Zgromadzenie Ligi dwa lata temu.**

Londyn. (PAT) Korespondent „Timesa“ donosi, że istnieją podstawy do przypuszczenia, że delegacja polska doszła do przekonania, że prasa polska i francuska przypisuje sprawie gwarantowania przez Francję wschodnich traktatów arbitrażowych **znaczenie, na jakie ono nie zasługuje.** Główną kwestją jest raczej **wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Sądzą** tu, że **jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów, przyjmując statut bez zastrzeżeń, jeżeli artykuł 16 nie zostanie zmieniony, to Polska będzie mogła wówczas bez obawy zrzec się gwarancji francuskiej, a nawet połączenia wschodniego z paktem zachodnim. Stanowisko Czechosłowacji** zdaje się być **podobne.**

—o0o—

Zmiany w rządzie francuskim.

Paryż. (PAT.) Prezydent republiki Doumergue podpisał dekret nominacyjny, mianujący **Steega generalnym rezydentem Marokka, De Moznie ministrem sprawiedliwości, Delbos'a zaś ministrem oświecenia publicznego.**

Zwycięstwo Ch. D. w Bydgoszczy.

Warszawa. Z Bydgoszczy donoszą: Wybory do Rady gminnej między innemi dały rezultat: Lista obywateli przedmieść uzyskała 578 głosów, komuniści 5.089, socjaliści 1.967, **Chrz. Dem. 7.951,** Niemcy 5.568. Komitet obywatelski (N. D.) 4.795, N. P. R. 6.793. Zwraca uwagę fakt zwycięstwa Ch. D. i straty głosów N. P. R. i P. P. S.

—o0o—

Kongres Międzynarodowy Chrześc. Związków Zawodowych w Lucernie.

KIEDY POWSTAŁ MIĘDZYNAR. ZWIĄZEK ZAWOD.? — KONFERENCJA ROBOTNIC. — REFERATY.

W dniach 17—19 września obradował w starem mieście szwajcarskiem w Lucernie III-ci Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Kongresowi, którego przebieg był śledzony z wielkiem zainteresowaniem, poświęca prasa zagraniczna wszelkich odcieni dużo miejsca, omawiając obszernie sam fakt, jaki i wyniki obrad Kongresu. Stanowi to niezaprzeczalny dowód, iż Międzynarodowy Związek Chrześcijańskich robotników umocnił się i tworzy ważny czynnik w międzynarodowym ruchu pracy.

Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych jest stosunkowo młodą organizacją. Pierwsze próby nawiązania kontaktu między chrześcijańskimi związkami robotniczymi poszczególnych krajów datują się z roku 1908. Wówczas to kierownicy tych związków dali inicjatywę do stworzenia biura w Zurychu, którego zadaniem było zbieranie i gromadzenie wiadomości o ruchu zawodowym. Wpływu większego na formowanie się ruchu robotniczego w poszczególnych krajach z powodu braku środków biuro nie wywierało. Dopiero po wojnie w roku 1919 Holendrzy wszczęli usiłowania celem stworzenia międzynarodowej organizacji chrześcijańskich związków zawodowych. Usiłowania te, mimo wielkich trudności, a głównie rozdźwięku i nieufności między Francją i Belgją a Niemcami, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i doprowadziły do tego, iż w roku 1920 mógł się już odbyć pierwszy Kongres Chrz. Z. Z. w Hadze. W Kongresie wzięli udział delegaci Francji i Belgji, którzy dotąd trzymali się na uboczu. Przebieg następnego II Kongresu Ch. Z. Z., który odbył się w roku 1922 w Insbruku, stanowi dowód, iż Międzynarodówka Ch. Z. Z. jest organizacją żywotną. Uchwalony w Insbrucku światowy program gospodarczy w dziedzinie pracy stał się podstawą działalności Ch. Z. Z.

Kongres obecny w Lucernie był znakomicie przygotowany przez sekretarza Międzynarodowego Związku Ch. Z. Z., Serrarensa. Miejscowe Związki robotnicze w Lucernie, z radcą związkowym p. Authi na czele, przygotowały wspaniałe przyjęcie uczestnikom Kongresu. Również władze szwajcarskie związkowe i kantonalne okazały wielkie zainteresowanie dla Kongresu.

Tuż przed Kongresem obradowała konferencja międzynarodowa robotnic pod przewodnictwem p. Baers (Bruksela). Referaty na konferencji wygłosiły p. Ammann (Stuttgard) i p. Lafenille (Paryż) o udziale robotnic w międzynarodowym ruchu zawodowym. Konferencja ta posiada wielkie znaczenie ze względu na rezolucje, które następnie Kongres przyjął i zatwierdził. Konferencja w interesie naturalnego powołania kobiety domaga się usunięcia kobiety zamężnej od pracy zarobkowej, żąda w zamian wystarczającej płacy familijnej. W dzisiejszych stosunkach domaga się konferencja ochrony kobiety w pracy zarobkowej i gospodarczego kształcenia dziewcząt i kobiet. Z powyższego wynika, jakie zrozumienie potrzeb rodziny okazują chrześcijańskie związki zawodowe.

W czasie obrad Kongresu sekretarz gen. p. Serrarens złożył obszerne sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Związku Ch. Z. Z. Ze sprawozdania okazuje się, iż do Związku należą organizacje centralne 16-tu państw. A nadto nawiązano kontakt z trzema dalszemi organizacjami. P. Pauwels (Bruksela) referował o 8-godzinnem czasie pracy. P. Cazels i p. Otte (Niemcy) referowali o dzisiejszem, tak wielkie rozmiary przybierającem wychodźtwie i ochronie robotników pracujących za granicą swego kraju. W tym kierunku Kongres powziął odpowiednią rezolucję. P. Spalowsky (Wiedeń) referował o współdziałaniu robotników w życiu gospodarczem, wysuwając żądanie rozszerzenia ustawodawstwa w sprawie udziału robotników w radach przemysłowych i t. d. Wreszcie p. Pauwels omówił stanowisko Ch. Z. Z. wobec Międzynarodowej Organizacji pracy w Genewie gdzie dotąd forytowano jedynie związki socjalistyczne. Kongres uchwalił domagać się, by przedstawicielstwo Ch. Z. Z. otrzymało wiekszy, niż dotąd udział w międzynarodowem biurze pracy.

Wkońcu Kongres powziął szereg uchwał natury organizacyjnej, dokonał wyboru Zarządu, uchwalił większe środki pieniężne dla biura, któreby dały możność Zwiazkowi rozwinięcia większej działalności. W Kongresie wzięło udział 159 delegatów, w tem 4 z Polski. Kongres spełnił swoje zadania i okazał, iż organizacja zbudowana jest dobrze, a działając w duchu miłości chrześcijańskiej, może doprowadzić do zatarcia społecznych przeciwieństw.

K.

O czem piszą inni?...

Czas pracuje na niekorzyść Litwy. — Program sanacyjny Z. L. N. — Czy rewizja ustawodawstwa socjalnego uzdrowi naszą produkcję?

Rokowania polsko-litewskie zostały wznowione w Lugano. W Kopenhadze załatwiono tylko kwestję spławu na Niemnie i kilka drobnych spraw, potem rokowania przerwano. Nie należy się jednak tem martwić, bo — jak pisze p. Smogorzewski w „Rzeczypospolitej" — czas jest naszym sprzymierzeńcem.

„W styczniu będą na Lietuvie wybory... Ponieważ większość przywódców litewskich stronnictw nie grzeszy zbytnią poczytalnością — wynik wyborów może rozmowy polsko-litewskie przeciąć. Ale oznaczałoby to dla Litwy utratę Kłajpedy.

Aby zapewnić sobie posiadanie Kłajpedy, jedną mają tylko Litwini drogę — porozumieć się z Polską. W kwietniu roku przyszłego, kiedy na Niemnie ruszą lody — rokowania gospodarcze z Polską muszą być skończone".

W rozmowie z współpracownikiem „Słowa Polskiego" sprecyzował pos. Głąbiński, prezes Z. L. N., program sanacji gospodarczej swego stronnictwa. Z. L. N. będzie się domagał redukcji wydatków do sumy mniejwięcej półtora miljarda złotych, praworządności w wykonywaniu ustaw podatkowych, rewizji ustawy o podatku majątkowym i podatku od obrotu, wreszcie kontroli nad gospodarką samorządów. Będzie też Z. L. N. żądał, by

„t. zw. świadczenia socjalne (ubezpieczenia) nie były wyższe, niż na zachodzie, w szczególności niż w Niemczech. Również **czas pracy, aby nie był krótszy, aniżeli w tych państwach i ażeby w tym celu przeprowadzono rewizję ustaw i odpowiednie zmiany w naszej administracji.**

A dalej, aby ustawodawstwo państwowe popierało postępowe systemy pracy, n. p. system pracy akordowej i zabroniło ograniczeń wydajności pracy wprowadzanych samowolnie przez rozmaite zrzeszenia i związki zawodowe".

Od dłuższego czasu prasa narodowo-demokratyczna z wielkim naciskiem podkreśla konieczność reformy naszego ustawodawstwa socjalnego, a ze słów pos. Głąbińskiego widać, że Z. L. N. przywiązuje do tej reformy ogromną wagę. Są to jednak nadzieje nieuzasadnione. Rewizja, czy nawet (jak chcieliby niektórzy) zupełne zniesienie ustawodawstwa socjalnego nie uzdrowi jeszcze naszej produkcji. Ofiary muszą być obustronne.

„Robotnik — pisze chrz. dem. „Postęp" — w Polsce zdolny jest do ofiar, złożył ich już bardzo wiele. Gdyby widział, że byt państwa w niebezpieczeństwie, potrafiłby jeszcze dla tej Ojczyzny i jedną godzinę więcej pracować.

Ale niech ofiary składa także i kapitalizm. Niech panowie dyrektorzy zadowolą się mniejszą pensją, niż 20 tysięcy złotych na miesiąc, a panowie akcjonarjusze, czy właściciele — niech nie szukają 100 proc. zysków w stosunku do włożonych wkładów. Wtedy wzmoże się i produkcja i towary potanieją — zmniejszy się jedynie kapitalistyczny zysk".

Ch. D. poprze więc — kończy „Postęp" — kapitalizm jako środek produkcji, ale stanie w obronie praw należnych pracy.

S. S.

S. p. ks. Prałat Jan Gnatowski.

(Jan Łada).

Już od lata zaczęły dochodzić z Warszawy wieści niepokojące o zdrowiu ks. prałata Gnatowskiego. Wyjazd do Szymanowa napełnił otuchą jego przyjaciół, jako dowód poprawy na siłach i w samej rzeczy tak było istotnie. — Po kilku jednak tygodniach stan zdrowia ogromnie się pogorszył. Nastąpiło i zapalenie płuc i jakiś chwilowy paraliż i rodzaj snu letargicznego (w lżejszym stopniu) przez dwa dni. W drugiej połowie sierpnia przywieziono go do Warszawy w stanie nie rokującym już nadziei; to też choć dotknęła nas bardzo, to jednak już nie zdziwiła wiadomość o jego zgonie w dniu 10 b. m.

Chcąc pisać godnie o tym świetnym mowcy i wykwintnym pisarzu, jakim był ks. prałat Jan Gnatowski, występujący najczęściej pod pseudonimem Jana Łady (od herbu rodzinnego), trzebaby posiadać jego sposób pisania, a więc styl nadobny, zajmujący, jasny, a jednak umiejący między linjami niejedną myśl dopowiedzieć, myśl, której bardziej inteligentny czytelnik odrazu się dorozumiał, a która uchodziła uwagi cenzora za czasów rosyjskich.

Dzięki wrodzonym zdolnościom i usposobieniu, wszechstronnemu wykształceniu, jakie otrzymał i środowiskom, w których żył i pracował, prałat Gnatowski był typem wzorowego pisarza i publicysty katolickiego, zawsze pełnego dystynkcji i onej **urbanitatis morum**, co poleruje i urokiem otacza stosunki ludzi wzajemne.

Jan Gnatowski urodził się w lipcu 1855 r. w rodzinnym majątku Skarżenówce na Podolu: do szkół chodził w Odessie i na politechnikę w Rydze, a studja filozoficzne odbywał w Krakowie i Wiedniu. Uczeń Tarnowskiego, dbały zawsze o staranną i piękną formę swych utworów, rozpoczął wcześnie, bo już w r. 1878 swą karjerę literacką od rozprawy: „Realizm w literaturze i sztuce"; poczem nastąpiły: „Moja Beatrice"; „Listy o literaturze i sztuce" i „Listy z Konstantynopola".

Po zgonie Lucjana Siemieńskiego objął dział literacki w „Czasie", a po Sienkiewiczu dział krytyki w „Niwie" warszawskiej. Mieszkając jakiś czas w Warszawie, był jednym z wskrzesicieli tam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które jak długo mogło, działało tam w ukryciu przed rządem moskiewskim. Tę pracę katakumbową opowiedział świeżo jeden z jej uczestników, p. Feliks Grabowski i obszerniej zajął się epizodem, który wpłynął stanowczo na dalszy bieg życia Jana Gnatowskiego.

Lat temu 41 odwiedził Warszawę Aleksander III. z małżonką. „Przed przybyciem carskiej pary zdwoiła się czujność policji, następowały jedne po drugich rewizje i aresztowania. Na Gnatowskiego od dłuższego już czasu zwrócone było oko tajnych agentów: katolicka jego działalność nie podobała się władzom. Nagle nazajutrz po raucie u Odyńca na cześć goszczącego w Warszawie dawnego filareta Ignacego Domeyki, Gnatowski otrzymał życzliwe ostrzeżenie, że policja tajna zamierza z kolei wziąć go w swoje szpony". Wyjechał więc nagle do Krakowa, a idąc za głosem powołania, wstąpił na teologję w Insbrucku; po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował lat kilka w nuncjaturze monachijskiej, poczem w r. 1890 zamieszkał we Lwowie, jako wikarjusz u św. Antoniego, a później katecheta gimnazjalny.

W r. 1905 otrzymał pozwolenie na przyjazd do Warszawy, gdzie oddał się pracy literackiej i publicystycznej, pracując równocześnie na ambonie i w konfesjonale. Tu przedewszystkiem wspomnieć i podnieść należy jego co tydzień pisane sprawozdania o życiu katolickiem, umieszczane zrazu w „Gazecie kościelnej" we Lwowie, później w „Przeglądzie katolickim i w tygodniku „Wiara", wydawanym lat kilka w Warszawie. Gdyby Gnatowski nic więcej nie był napisał, jużby miał wielką zasługę, że potrafił przez szereg lat uświadamiać zajmująco ogół nasz czytający o tem, co się u nas i za granicą dzieje na polu życia katolickiego. Trzeba było ogromnej znajomości rzeczy i niezwykłego daru orjentacji, by w krótkim czasie tak opanować i przetrawić różnorodny materjał. Prócz tego napisał kilka większych powieści, jak n. p. „Oman", „Mag", „Antychryst", „O duszę" i sporo nowel poruszających różne kwestje aktualne, a będących ilustracjami wielu tez etyki katolickiej.

Ks. Gnatowski miał dar niezwykły poruszania i słowem żywem i piórem uczucia słuchacza i czytelnika. Wystarczy przeczytać n. p. jego nowelę p. t.: „Ostatnia Msza", z której przemowa starego kapłana żegnającego zakonnice wypędzone ze swego klasztoru przez czynowników rosyjskich powinnaby się znaleźć we wypisach z literatury używanych po naszych szkołach.

Prócz zajmowanych wyżej stanowisk ks. Gnatowski był od r. 1889 szambelanem tajnym Leona XIII; w r. 1900 został kanonikiem hon. katedry żytomierskiej, a w pięć lat później prałatem domowym papieskim. W ostatnich latach był radcą konsystorza warszawskiego i rektorem kościoła św. Ducha w Warszawie. Osiadłszy w tem mieście, wznowił napowrót Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i brał udział w urządzeniu Zjazdu prasy katolickiej w 1907. Od lat kilku nawiedzony zupełną utratą wzroku, mimo to dyktował jeszcze korespondencje do pism zagranicznych, świadczące o młodzieńczej świeżości umysłu. I pochodzeniem z prowincji odciętej od całości Rzeczypospolitej i pracą po różnych ogniskach Ojczyzny stwierdzał ks. Jan Gnatowski jej jedność, a hasłem jego czynnego i zasłużonego życia była wierność Bogu i Kościołowi.

Marjan Bartynowski.

Murzyńska etyka.

W artykule „Głosu Narodu" p. t. „Trudności konferencji w Locarno", dopatrzyło się narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie" niemal zdrady narodowej. Dziennik nasz, zdaniem „Słowa Polskiego" wraz z „chadecją coraz bardziej orjentującą się wedle Berlina (!)", modli się o dojście konferencji w Locarno do zamierzonych celów, „nie mniej żarliwie od enkaenowego „Czasu". A po wzmiance o możliwości częściowej realizacji idei Paneuropy wykrzykuje „Słowo Polskie":

„Mein Gott! Organ chrześcijańskiej demokracji, modlący się o realizację najwyższej idei demokracji żydowskiej. Pan-judeo-europy".

Trudno o bardziej perfidny i niesłuszny zarzut. Nie będziemy polemizować z twierdzeniem, że Ch. D. orjentuje się „wedle Berlina" i nie potrzebujemy przekonywać nikogo, że „Głos Narodu" bynajmniej nie „modlił się" o Pan-judeo-europę.

Idea „Paneuropy była na łamach „Głosu Narodu" poddaną niejednokrotnie krytycznej ocenie, natomiast tu i ówdzie w prowincjonalnej prasie endeckiej można było napotkać artykuły o Paneuropie, bynajmniej nie zwalczające tej idei. „Słowo Polskie" nie miało wówczas nic do powiedzenia. Gdy prasa N. D-cji agitowała za porozumieniem żydowsko-polskiem, wówczas też wszystko było w porządku. Nie pisało „Słowo Polskie" o modleniu się o Judeo-Polskę. Gdy wreszcie publicyści Z. L. N. rozczulali się nad Cziczerinem, też nie twierdziło „Słowo Polskie", że orjentują się wedle Kremla. Co wolno prasie endeckiej, rozumuje widocznie „Słowo Polskie", tego nie wolno prasie innych stronnictw.

Murzyńska etyka!

KRONIKA KRAJOWA.

Planowany zamach dynam. w Wilnie.

W związku z wykryciem wielkiego składu materjałów wybuchowych w Wilnie, **policja polityczna wpadła na ślad szeroko zorganizowanego zamachu na najwyższych przedstawicieli kościoła prawosławnego w Polsce.**

Pod cerkwią św. Trójcy znaleziono nabój dynamitowy firmy włoskiej z Rzymu. Śledztwo policyjne ustaliło, **że bombę podłożono z zamiarem wysadzenia cerkwi w powietrze w dniu, w którym metropolita Dyonizy z Warszawy odprawiał nabożeństwo i wyklął senatora Bohdanowicza.**

Rewizja przeprowadzona w gimnazjum prawosławnem w pobliżu cerkwi, wykryła dużo bibuły komunistycznej i prochu strzelniczego. Zamach ten pozostaje w związku z zaocznemi wyrokami śmierci, które otrzymał metropolita Dyonizy, biskup piński Aleksander i biskup wileński Antonjusz.

SPŁONĄŁ CUDOWNY OBRAZ M. BOSKIEJ W DĄBRÓWCE KOŚĆ. POD POZNANIEM. Jedna z miejscowości pod Poznaniem, Dąbrówka Kościelna, słynna z cudownego obrazu Matki Boskiej, była w sobotę w nocy widownią pożaru tamtejszego kościoła. Kościół spalił się doszczętnie wraz z cudownym obrazem. Bliższych szczegółów co do przyczyn pożaru — brak na razie. Wiadomość o pożarze w Dąbrówce wywołała na ludności przygnębiające wrażenie.

ALEKSANDER MOISSI W POLSCE. Aleksander Moissi, jeden z największych aktorów i recytatorów świata, wystąpi w tych dniach w główniejszych miastach Polski z recytacjami w języku niemieckim. Natchniona sztuka Moissiego, jednoczy w sobie najpiękniejsze pierwiastki genjuszu rasy łacińskiej i germańskiej. We wszystkich większych ośrodkach kultury na obu półkulach odtwarzał Moissi „Króla Edypa", „Hamleta" i postacie tołstojowskie.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI" NIE BĘDZIE JUŻ WYCHODZIŁ. Jedyne właściwie na większą skalę pismo artystyczno-literackie „Przegląd Warszawski", prowadzone w początkach przez W. Borowego, w ostatnich czasach równie sumiennie przez M. Tretera, który je ożywił przez dział ilustracyjny, kończy swój żywot. Nawet tak zasobna firma, jak „Bibljoteka Polska" nie mogła sobie pozwolić na zbytek dla dobra kultury polskiej. Sroga to wiadomość dla inteligencji polskiej, że jeszcze jedna książka umarła... Ostatniemu zeszytowi szanownego pisma poświęcimy dłuższą recenzję w jednym z najbliższych numerów.

500 CZASZEK SZWEDZKICH ZNALEZIONO W WARSZAWIE. Podczas robót kanalizacyjnych na dziedzińcu kościoła św. Anny, zwanego pobernardyńskim, wykopano na dziedzińcu kości ludzkie. Było tam z pięćset czaszek. W tem miejscu prawdopodobnie podczas inwazji szwedzkiej, pochowano we wspólnych mogiłach poległych w oblężeniu Szwedów obok wiernych ojczyzny obrońców.

Kości zebrane i pochowano w ogródku klasztornym, gdzie dawniej chowano zmarłych bernardynów.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI PAPIEROSÓW W PIOTRKOWIE. Policji piotrkowskiej udało się zlikwidować tajną fabrykę papierosów. Po wtargnięciu do podejrzanego mieszkania, policja znalazła jeszcze niedopalony tytoń, który, jak stwierdzono, pochodzi z kontrabandy i ze względu na gatunek, nie nadaje się do użycia. Znaleziono również cały stos woreczków od tytoniu i 4.000 gilz. Aresztowano właścicielkę składu; będący z nią w zmowie właściciel domu, zbiegł.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Papież posiada dostęp do morza.

Niedawno nabył Watykan od rządu włoskiego nadmorską miejscowość S. Maria della Pieta wraz z b. zakładem dla obłąkanych. Miejscowość ta należąca przedtem do państwa papieskiego, przeszła po zniesieniu państwa papieskiego, na własność rządu włoskiego. Z czasem zakład Santa Maria della Pieta zamknięto i postanowiono sprzedać go razem z gruntami do niego należącymi z przetargu publicznego. Znalazło się wnet dużo amatorów na te grunta, zwłaszcza śród przebywających we Włoszech Amerykan i Anglików, posiadłość bowiem Santa Maria della Pieta jest bardzo malownicza i obejmuje wspaniały, ogromny park, oraz trzysta metrów wybrzeża morskiego.

W ubiegłym jednak miesiącu sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej zawiadomił odpowiednie władze włoskie, że posiadłość tę nabyłby chętnie Ojciec św. **Rada ministrów włoskich nietylko zgodziła się na tę propozycję, ale nawet postanowiła dla okazania należytych względów Papieżowi, odstąpić mu żądane grunta wraz z budynkami bez przetargu publicznego za połowę ceny wyznaczonej.** I oto przed dwoma tygodniami posiadłość Santa Maria della Pieta przeszła na własność Watykanu i przez to uzyskała, jak wszystkie grunta Stolicy Apostolskiej, prawo eksterytorjalności, t. j. że nie podlega jurysdykcji państwa włoskiego. **Ponieważ zaś dotyka morza, przeto Watykan uzyskał własne wybrzeże morskie i może wybudować port własny.** Jak wiadomo, za czasów państwa papieskiego portem tego państwa było miasto Civita Vecchia.

Dąbal i sekretarz Cziczerina obrabowani pod Moskwą.

Przed kilku dniami 17 uzbrojonych bandytów zatrzymało ekspres Moskwa—Warszawa, w odległości 40 mil od Moskwy. Wtargnęli

Z teatru im. Słowackiego.

„Hamlet" — tragedja w 5 aktach (12 odsłonach) W. Szekspira.

Nie potrzebuję chyba streszczać „Hamleta". Kto zna to nieśmiertelne arcydzieło, ten nie potrzebuje dodatków, kto zaś go nie zna, ten daje niezbity dowód, że się nieśmiertelnemi arcydziełami nie zajmuje. Dlatego też, między Bogiem a prawdą, powinienem pisać dzisiaj o cyrku, albo o kinie przy ul. św. Jana. Tam byłem wczoraj wieczór i tutaj byłem wczoraj wieczór. Tam nie dopchałem się, bo cyrk był już przepełniony, a tłumy dobijające się o bilety, jeszcze nie rozeszły się do domów — tutaj podziwiałem „Skandal" i ze wzruszeniem odczytywałem objaśnienia: „maszyna drukarska miażdży honor kobiety". „Maszyna drukarska miażdży honor kobiety i mężczyzny".

Wstrząsał mną dreszcz za dreszczem. Dreszcz zgrozy. I cyrku i kina nie cierpię. Czasem daję się zaciągnąć dla dotrzymania kompanji kinomanom — ale odkładając na bok osobiste sympatje i antypatje stwierdzam, że źle się dzieje, że nasze pokolenie stacza się w przepaść barbarzyństwa. Wielka sztuka miała zawsze rywalkę w podkasanej muzie. Wiem. Zawsze wolano oglądać pyskobicia klownów niż śledzić Hamletowe losy. Także wiem. Ale przecie odczuwano potrzebę stanów wyjątkowych, odświętnej atmosfery — potrzebę utrzymania towarzyskich stosunków z duchową i umysłową elitą, ażeby się wywyższyć w swoich własnych oczach.

Obok Max Lindera było miejsce dla Brydzińskiego, obok „skandalu" było miejsce dla „Hamleta". Jeżeli Max Linder i „skandal" pociągał serca, to Brydziński i Hamlet zobowiązywał. Szło się hulać, ale szło się także i myśleć. Szło się gapić przed siebie, ale szło się także i patrzeć w siebie. Mówiło się „nie być", ale mówiło się także i „być" człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu. A dzisiaj? — Na pamięć znam odpowiedź: „jesteśmy przemęczeni, potrzebujemy zapomnienia". Ejże! — Czy też przypadkiem nie to „zapomnienie" jest głównem źródłem „zmęczenia"? — Czy nie wyrzucenie ze siebie motoru duchowego sprawia, że czujemy ciężar własnego ciała? — Czy nie śmiertelna nuda materjalistycznego światopoglądu zabija w nas żywotność? — Czyśmy przypadkiem nie zapomnieli być ludźmi? — Bo człowieka stać przecie na bardzo wiele rzeczy: na śmiech i na płacz, na zbrodnię i na świętość, na karczmę i na kościół, na ciało i na duszę. Ale jeżeli ktoś tylko błazna odczuć potrafi, jeżeli kogoś tylko zbrodnia zaciekawi i jeżeli tylko w karczmie potrafi czuć się u siebie, to... Nie wyciągajmy dalszych wniosków.

Premjera „Hamleta" świeciła pustkami. Zaprawdę niedługo zaszczytem będzie mieć pustą salę! I to gdzie? — W Krakowie! W kolebce Wyspiańskiego! W ostoi wielkiego repertuaru! W tyloletniej fabryce polskiej kultury! W obliczu żywych murów, do których można zastosować słowa Habakuka, że: „kamień z ściany wołać będzie: a drzewo, które między spojeniem budowania jest, odpowie: biada kto buduje miasto nieprawością — bo będą pracować ludzie w wielkim ogniu: a narodowie po próżnicy, i ustaną".

Naprawdę ustaną. Zdrętwieją im ręce, zdrętwieją im nogi, ponieważ człowiekowi za ciasno w swojej własnej kieszeni. Człowiek-pieniądz musi powoli tracić na wartości i ze złotego dukata zamienić się z czasem w papierowy bilon. Takżsamo człowiek uciekający przed nadczłowieczeństwem musi się zamienić w podczłowieka. — A wówczas nawet słowo „człowiek" wyda mu się pustym dźwiękiem. Człowiek, więc i prawdziwa sztuka. W czasie oklaskiwanego w cyrku pyskobicia będzie Brydziński rzucał perły przed puste fotele! Szczupła garstka ludzi na wymarciu będzie podziwiała gmach aktorskiej sztuki, cud wymowy, która nie przestając być wymową, zdobywa wiedzę śpiewaka! To postawienie głosu! Ta skala! Ta giętkość! Ta, powiedziałbym, koloratura!

Słuchajcie, najmilsi Krakowianie, z „Hamletem" Brydzińskiego żartować nie wolno. To nie aktor, to sędzia śledczy, który bada rozwój, względnie upadek naszego miasta. I jeżeli publiczność mu nie dopisze, to będzie miał wszelkie prawo zwrócić się pewnego pięknego dnia nie do Ofelji, ale do pustych foteli, i, zamiast „idź do klasztoru", powiedzieć „idźcie do Pipidówki na... skandal".

A „słabość zespołu" nie będzie żadną wymówką. Wprawdzie Ofelja p. Jaroszewskiej pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie Klaudjusz p. Brackiego zyskałby na przeróbce. Dlaczego ma być koniecznie Herodem? Przecież jest kochany przez Gertrudę! Wprawdzie wystawa nie jest wystawowa. Ale p. Jednowski (Polonjusz), p. Socha (Leartes)? — Powinien wystarczyć sam Brydziński.

K. H. Rostworowski.

oni do wozu służbowego dyplomatów i obrabowali przywódcę komunistów polskich, Dąbala, oraz sekretarza Cziczerina, Piłatrowa, a nadto zabrali znacznej liczbie wybitnych komunistów pieniądze i dokumenty. Sekretarzowi Cziczerina zrabowano ważne papiery, dotyczące trzeciej międzynarodówki. Całe zajście trwało 10 minut. Rabusie po dokonanej kradzieży zniknęli w okolicznych lasach.

Na skutek alarmów podróżnych, przybyły wkrótce z Moskwy trzy kompanje czerkiesów, które otoczyły lasy. Obrabowani komunisci odjechali do Moskwy, gdzie ich aresztowano. Prawdopodobnie będą oni oskarżeni o tchórzostwo i stawieni przed sądem wojennym. Przypuszczają w Moskwie, że napadu dokonali tajni agenci obcych mocarstw antybolszewickich.

Popłoch na Wall Street.

Słynna Wall Street, ulica giełdy i największych banków w Nowym Jorku, stała się w tych dniach widownią — jak donosi „New York Herald" — szalonego popłochu.

Oto w chwili, gdy tłumy urzędników i urzędniczek banków opuszczały biura, nad ulicą ukazała się potężna eskadra lotnicza i przeleciawszy nad nią, skierowały się nad gmachy skarbu państwa i komory celnej, rzucając wszędzie pociski, pękające w powietrzu. Przypomniano sobie, że w 1920 r. nad Wall Street ukazali się tajemniczy lotnicy, którzy, jak się następnie okazało, mieli zamiar dokonać drogą powietrzną zamachu na bank Morgana. Wspomnienie to, przechodząc z ust do ust, wywołało popłoch. Zaczęto ukrywać się w domach, a strach doszedł do szczytu, gdy ukazały się spieszące oddziały policji i zajęły stanowiska przed wejściami do banków.

Tragikomedja ta trwała blisko godzinę. Wreszcie dowiedziano się, że najście to eskadry lotniczej było manewrem wojskowym, wykazującem, jak łatwo mogłyby aeroplany zbombardować metropolję nad Hudsonem. — Co się zaś tyczy pocisków, rzucanych z aeroplanów, to były to bomby — tekturowe.

Reklama w państwie „Wschodzącego Słońca".

Japończycy, którzy ze zdumiewającą szybkością umieli przyswoić sobie kulturę Zachodu w dziedzinie reklamy, prześcignęli bezsprzecznie metylko Europę, ale nawet Amerykę. Oto np. w taki sposób „reklamuje" księgarz japoński swój towar:

1) Ceny nasze są tańsze, niż cena losu loteryjnego.

2) Książki nasze eleganckie, jak śpiewaczka koncertowa.

3) Druk jasny, jak kryształ.

4) Papier gruby, jak skóra słonia.

5) Uprzejmością wobec klijentów prześcigamy konkurującą ze sobą towarzystwa okrętowe.

6) Skład nasz pod względem bogactwa dorównuje bibljotece publicznej.

7) Dostawa książek odbywa się z chyżością wystrzałowej kuli armatniej.

8) Opakowanie wykonane jest z troskliwością, jaką kochająca żona okazuje mężowi.

9) Młodzi ludzie przez częste odwiedzanie naszego składu zapomną o swych hulankach i staną się wzorowymi mężami.

10) Język nasz jest za ubogi, byśmy mogli znaleźć odpowiednie wyrazy dla określenia dalszych, licznych zalet naszej księgarni.

PRZENIESIENIE ZWŁOK PATR. ZALESKIEGO. Zwłoki patr. Zaleskiego zostały przeniesiono do kościoła San Giacomo, gdzie uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił arcyb. Cieplak. Stolicę świętą reprezentowali kard. Sincero. Pozatem na nabożeństwie obecni byli ambasador polski przy Watykanie, poseł przy Kwirynale, wiele osobistości ze świata kościelnego oraz akredytowani przy Stolicy św. przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie zwłoki przewieziono na cmentarz, skąd po pewnym czasie wysłane zostaną do Indji i tam ostatecznie pochowane.

PAWILON POLSKI Z PARYŻA BĘDZIE PRZENIESIONY DO WARSZAWY. P. J. Warchałowski, stojący na czele komitetu polskiej wystawy w Paryżu, zwrócił się do prezydenta m. st. Warszawy z propozycją przejęcia przez miasto pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie, przewiezienia go na koszt miasta do Warszawy i umieszczenia n. p. w Parku Ujazdowskim, by mógł służyć nadal za budynek reprezentacyjny. Zdaniem p. Warchałowskiego, powilon poza celem praktycznym (reprezentacyjnym) mogącym pomieścić od 200—300 osób, nadaje się na stałą wystawę artystyczną.

MISJONARZ BUDDYJSKI W LONDYNIE. Do Londynu przybył misjonarz buddyjski, sekretarz towarzystwa buddyjskiego Maha-Bodhi w Indjach, mnich buddyjski, Anagarika Dharmapala. Misjonarz ten, zamierzający zwiedzić najważniejsze państwa europejskie w celu nawracania Europejczyków na buddyzm, podróżuje bez jakiegokolwiek bagażu osobistego i bez pieniędzy. Cały bagaż Dharmapali stanowią trzy kosztownie oprawne księgi, do których mają być zapisane nazwiska nawróconych Europejczyków. Zdaje się jednak, że mnich długo podróżować będzie musiał, zanim powiedzie mu się zapełnić choć jedną z ksiąg przywieziony.

Dharmapali towarzyszą w podróży dwaj niższego stopnia mnisi, których obowiązkiem jest starać się o zapewnienie mieszkania i utrzymania mistrzowi.

STO TYSIĘCY SAMOCHODÓW SPRZEDANO PRZEZ JEDEN DZIEŃ W LONDYNIE. Na wielkiej wystawie samochodowej w Londynie sprzedano w ciągu jednego dnia automobili za 20 miljonów funtów, czyli ogółem sto tysięcy wozów.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

5000 studentów na Uniwersytecie Jagiell.

Oficjalne wpisy na Uniwersytet Jagielloński zostały zamknięte w sobotę, mimoto ruch w kwesturze nie ustaje, albowiem ci, którzy nie zdążyli uiścić opłat do soboty, regulują obecnie swe należytości. Do soboty włącznie wpisało się na Uniw. Jagiell.: na wydziale filozoficznym **2.394 słuchaczy, prawniczym 906, lekarskim 461, teologicznym 103, rolniczym 84, razem 3.948.**

Ponieważ w ciągu wczorajszego dnia zapisało się 200-tu studentów, a do piątku włącznie wydano znaczków dla dalszych około 700 do 800 słuchaczy, przeto przyjąć można, że ostateczne liczba wpisanych osiągnie 4.800—5000. W poprzednich latach frekwencja studentów wahała się zwykle koło 5.500, toteż tegoroczny ubytek wyraża się w 10%.

Skład wycieczki parlamentarzystów francuskich.

Dzisiaj, we wtorek, rano przyjeżdża do Krakowa na jednodniowy pobyt wycieczka parlamentarzystów francuskich. W skład wycieczki wchodzą: **Artur Chaussy**, deputowany socjalista departamentu Seine et Marne, **Alfred Maes i Raoul Evrard**, deputowani socjaliści departamentu Pas de Calais, **August Beauvillain**, deputowany socjalista departamentu Nord, **Pressemane Adrien**, deputowany socjalista Haute Vienne, **Henri Gamard**, deputowany socjalista departamentu Nievre, dyrektor Ligi praw człowieka, **Henri Loequin**, deputowany socjalista depart. Nievre, członek komisji finansowej Izby, **Charles Guilhaumon**, deputowany radykał socjalista, depart. Herault, **Barthelemy Robaglia**, b. prezydent Rady jeneralnej departamentu Seine, oraz **Emanuel Evain**, b. prezydent Rady miejskiej m. Paryża, obaj deputowani Paryża, członkowie Bloku Narodowego.

Deputowanym francuskim w podróży do Krakowa towarzyszą: naczelny dyrektor „Depeche de Toulouse" Francais de Tessan, dwaj sekretarze ambasady polskiej we Francji pp. Poniński i Arciszewski, urzędnicy Ministerstwa spraw zagranicznych pp. Wyszyński i Baliński, oraz delegat Ministerstwa pracy i opieki społecznej Dr Fischlowitz. Gości francuskich będą oprowadzali po Krakowie prof. Mycielski i major Pusłowski.

Rękodzieło w obronie swego bytu!

Położenie sfer rękodzielniczych stało się dziś **w całem tego słowa znaczeniu** rozpaczliwem. Ustawodawstwo zabrania pracować rzemieślnikowi ponad określoną normę godzin, brak kredytów tamuje wszelką produkcję, a śruba podatkowa dławi borykające się z trudnościami warsztaty pracy. Wobec tej grozy położenia krakowska Izba Rękodzielnicza zwołała na ub. niedzielę ogólno wojewódzki zjazd rękodzielniczy, któryby zastanowił się nad akcją ratunkową. Przybyło na zjazd około 200 delegatów, ponadto posłowie **Holeksa, Mianowski, Rymar, Maślanka, sen. Adelman**, reprezentanci władz, izby handlowej i t. d. Wiceprezes Izby inż. **Król** przedstawił postulaty rękodzieła w sprawie ustawy przemysłowej, z których jednym z najważniejszych jest sprawa dowodu uzdolnienia.

Prezes Izby p. **P. Kosobudzki** w znakomitem, rzeczowem przemówieniu zobrazował rozpaczliwe położenie rękodzieła. Składają się na to: fatalna polityka podatkowa Rządu, obciążającego rękodzieła podatkami 70-krotnie wyższemi niż przed wojną, błędna taryfa celna, brak kredytów, olbrzymie opłaty socjalne, ograniczenie swobody pracy i szereg innych błędów polityki rządowej.

Dalsze referaty wygłosili p. Stankiewicz Wojciech i Steinberg Joachim. Uchwalone jednomyślnie przez Zjazd rezolucje przedłożyła p. Wojewodzie specjalna delegacja przedstawicieli rękodzieła z wszystkich miast województwa, prowadzona przez prezesa Kosobudzkiego wraz z posłem Mianowskim. (j. w.)

—o—

Kraków, 13 października.

Wtorek 13: Św. Edwarda.
Środa 14: Św. Kaliksta.
Środa 14: Wschód słońca o godz. 6.24. zachód o 17.07.

WRĘCZENIE ODZNAK ORDERU ODRODZENIA POLSKI. Dnia 12 b. m. wojewoda krakowski p. Kowalikowski wręczył w obecności prorektora Uniw. Jag. prof. Łosia, odznaki krzyżów komandorskich orderu „Odrodzenia Polski" profesorom Uniw. Jag. Dr. Stanisławowi Ciechanowskiemu i Dr. Kazimierzowi Nitschowi.

REKTOR AKADEMJI GÓRNICZEJ prof. Dr inż. Jan Krauze wyjechał na kongres Naukowej Organizacji pracy, który się odbędzie w Brukseli w dniach 14, 15 i 16 b. m. J. M. Rektor jest upoważniony do reprezentowania na kongresie Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na czas nieobecności zastępstwo objął prorektor prof. Dr inż. Jan Studniarski.

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. We środę 14-go b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sekretarjacie teatru im. J. Słowackiego posiedzenie ścisłego komitetu jubileuszowego.

UROCZYSTOŚĆ STOW. WETERANÓW. W niedzielę odbyła sęi jubileuszowa uroczystość Stowarzyszenia weteranów wojsk polskich. Po nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów, rozwinął się pochód, który udał się na pl. Matejki, gdzie złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie w Domu Żołnierza odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy.

CYRK W KRAKOWIE. Przy III Moście rozpoczął przedstawienia cyrk Staniewskich. W programie, obok popisów gimnastycznych i produkcyj woltyżerskich dyr. Ciniscllicgo, znajduje się zabawna para komików Bim-Bom. Fenomenalny dowcip obu tych komików stanowi prawdziwą atrakcję dla rozbawionej do łez publiczności.

SPROSTOWANIE DO ŁAMIGŁÓWKI. Odnośnie do łamigłówki nr. 6 (12 października) należy kratkowanie mylnie ustawione nad liczbą 6 — przesunąć nad liczbę 12.

O ZABÓJSTWO. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym, przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Kazimierzowi Połciowi, lat 22, wyrobnikowi z Czułowa, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa na osobie Jana Modydy. Dnia 13 czerwca b. r. podczas sprzeczki między obwinionym a kilku parobczakami Połć pchnął nożem sprężynowym w udo Modydę, który wskutek upływu krwi wkrótce potem zmarł. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie własnej; trybunał zasądził go za występek z par. 325 u. k. na 5 miesięcy aresztu. Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Morus i Buratowski, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. Dr Bross.

ADWOKAT GORLICKI PRZED SĄDEM. W ubiegłym miesiącu zakończył się przed trybunałem apelacyjnym w krakowskim sądzie okręgowym karnym proces adwokata gorlickiego, Dr Michaela Blausteina, z p. Oskarem Gleicherem. Ten ostatni napiętnował w jednem z pism ludowych niesłychane zdzierstwo i wyzysk chłopów, jakiego dopuszczał się p. Blaustein, prezes gminy żydowskiej w Gorlicach. P. Blaustein oskarżył p. Gleichera o obrazę czci, lecz sąd apelacyjny odrzucił akt oskarżenia, bo w postępowaniu przygotowawczem p. Gleicher dowiódł, że treść artykułu była zgodna z prawdą.

AWANTURA. Dnia 11 b. m. wieczorem wezwali dwaj policjanci, patrolujący w ul. Hetmana Żółkiewskiego, kilku osobników, grających na harmonji i hałasujących, do uspokojenia się, na co jeden z nich, Mieczysław Kisiel, schowawszy się za swych towarzyszów, począł lżyć policjanta. Gdy jeden z posterunkowych chciał Kisiela przytrzymać, zastąpiło mu drogę trzech innych osobników, którzy, uzbrojeni w kije, zamierzali się na niego rzucić. Ponieważ wezwanie do odstąpienia nie odniosło skutku, użył posterunkowy broni palnej, na co wszyscy inni rozbiegli się; Kisiela aresztowano.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Na budowie przy ul. Florjańskiej 39 zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Oto 60-letni Józef Rupa, robotnik, spadł z rusztowania na bruk i doznał wstrząsu mózgu, oraz krwotoku płucnego. Ofiarę zawodu przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

SAMOBÓJSTWA, NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I PRZESTĘPSTWA. W ciągu września b. r. zaszło na terenie województwa krakowskiego 12 wypadków samobójstw, w tem u trzech osób nie stwierdzono tożsamości. Nieszczęśliwych wypadków było w tym czasie 36, w tem 31 śmiertelnych. Wypadków mordu zanotowano 10, dzieciobójstw 6, innego rodzaju pozbawienia życia 2, uszkodzeń cielesnych 356, przestępstw przeciwko moralności 64, kradzieży różnego rodzaju 1.800. Za opilstwo ukarano 1.345 osób.

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Wtorek: „Hamlet".
Środa: „Codziennie o piątej".
Czwartek: „Hamlet".
Piątek: Po południu „Hamlet" (VI szkolne).

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Targ na dziewczęta" po cenach całkiem zniżonych.

Środa: „Rewanż" po cenach całkiem zniżonych.

Czwartek: „Biedna dziewczyna" po cenach całkiem zniżonych.

Piątek: Po cenach zniż. „Hrabina Marica".

Repertaur „Bagateli".

Wtorek: „Rubikon".
Środa: „Rubikon".

WANDA: „Królowa Saba".
UCIECHA: „Królowa Saba".
WARSZAWA: „Syn Sahary".
NOWOŚCI: „Dwaj włóczędzy z Prateru".
SZTUKA: „Przekleństwo pocałunku".
PROMIEŃ: „Dr Mabuse".
REDUTA: „Jiskor". (Żywcem pogrzebany).

—oOo—

ZA DUSZĘ Ś. P. KS. HENRYKA HADUCHA, założyciela i dobrodzieja „Rodziny Sierocej", zostanie odprawione staraniem tej instytucji, nabożeństwo żałobne we środę 14 b. m. w kościele św. Barbary o godz. 8 rano.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY otworzył na nowo wypożyczalnię nut przy ul. Kanoniczej 15, parter; wtorki, środy od 10—11 przedpoł., czwartki, soboty od 4—5 po południu.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Kazimierz Bigo, dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, emer. naczelny dyrektor Pol. Kraj. Kasy Poż., zmarł w ubiegłą niedzielę w Krakowie. Odegrał on wybitną rolę jako pierwszy dyrektor i organizator P. K. K. P. w najcięższym okresie naszej państwowości. Na to stanowisko przeszedł on z b. Banku austro-węgierskiego, którego oddziału w Krakowie był dyrektorem do roku 1915; na posterunku naczelnego dyrektora P. K. K. P. pozostawał aż do roku 1923. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Siemiradzkiego 1. 10 na dworzec kolejowy odbędzie się dzisiaj, 13 b. m., o godz. 11 przed południem. Pogrzeb w Dębicy, we środę 14 b. m. po południu.

† **Paweł Dombek**, jeden z wybitnych działaczy polskich na Górnym Śląsku, zmarł w niedzielę w Krakowie. Był redaktorem „Katolika" w Bytomiu, a w czasię wojny „Kraju" w Lesznie Poznańskiem.

OPERETKA „NOWOŚCI" przy ul. Rajskiej rozpoczyna dzisiaj, we wtorek 13 b. m., drugi dzień „taniego tygodnia"; ceny biletów po: 4.50 zł., 4 zł., 3.50 zł., 3 zł., 2.50 zł., 2 zł., 1.50 zł. 1 z., loża na 5 osób 15 zł. We środę 14 b. m. oryginalna operetka Jaschyego „Rewanż". Wszystkie operetki grane w „tanim tygodniu" mają pełną premjerową obsadę ról i baletu. W przygotowaniu na sobotnią premjerę sensacyjna operetka Gilberta „Kochanka premjera".

Steiger przed sądem.

W poniedziałek rozpoczął się w sądzie lwowskim przed trybunałem przysięgłych proces Stanisława (?) Steigera, syna Chaskla i Rozalji z Baitlów, lat 25, oskarżonego o usiłowany zamach na życie Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego.

Według aktu oskarżenia Steiger, wśród szczególnie obciążających okoliczności w sposób zdradziecko-podstępny, rzucił na p. Prezydenta bombę z materjałami wybuchowemi, która tylko skutkiem przypadku nie wybuchła, wskutek czego dopuścił się usiłowanej zbrodni z par. 8 u. k. skrytobójczego morderstwa z par. 134 i 135 I. u. k.

Do rozprawy powołano 61 świadków. Okoliczności, wśród jakich oskarżony dopuścił się czynu, kreśli akt oskarżenia następująco:

Gdy w dniach 5 i 6 września 1924 r. miasto Lwów witało entuzjastycznie Prezydenta Rzeczypospolitej, goszczącego w tem mieście po raz pierwszy od czasu wybrania go na najwyższy urząd w państwie, radość i entuzjazm tych chwil zmącona została zbrodniczym czynem Steigera. Mianowicie rzucił on bombę na powóz p. Prezydenta u wylotu ul. Kopernika, poczem rzucił się do ucieczki. Zauważyła go w tym momencie artystka teatru m. p. Pasternakówna, która przerażona zdołała tylko krzyknąć głośno „Pan, pan". Steiger począł uciekać w ulicę Legjonów, a za nim biegła Pasternakówna, wzywając na pomoc policję. Steigera, rzucającego bombę zauważył również drugi świadek dr. Lewicki. Sprawca wbiegł do bramy domu ul. Legjonów 1. przeszedł przez sień ku podwórzu, poczem zawrócił i zdjąwszy kapelusz z głowy, wolnym krokiem wracał ku wyjściu na ulicę Legjonów. W tym momencie nadbiegła Pasternakówna i wskazała go policji, rozpoznając w nim sprawcę zamachu.

Szereg innych świadków potwierdza zeznania Pasternakówny. Obwiniony Steiger nie poczuwa się jednak do winy i twierdzi, że przyglądając się przejazdowi p. Prezydenta, zauważył jak ktoś z boku rzucił bombę; w obawie więc skutków wybuchu uciekł z miejsca zamachu. Ponadto stwierdzono, że w dawnem mieszkaniu Steigera, które zajmował w r. 1923. znaleziono granat ręczny z resztkami materjału wybuchowego, tego samego, jaki został użyty przy zamachu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu ś. p. mężowi, Drowi Albinowi Schwarzowi, oraz Zakładowi pogrzebowemu p. Nowińskiego, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. **Żona z dziećmi.**

Zawiadamiam strony interesowanie, że żadnych zobowiązań za mą żonę,

KONSTANCJĘ BĄBAŁOWĄ

nie płacę i żadnej odpowiedzialności na siebie za żonę nie przyjmuję.

Wieliczka, 12 paźdz. 1925. Jan Bąbała.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

O cenę zapałek.

Z powodu obwieszczeń monopou zapałczanego, w których oznaczono cenę skrzyń zapałek w wysokości 170 zł. w złocie, Ministerstwo skarbu komunikuje, iż **ogłoszenie to wydane zostało bez jego wiedzy;** Ministerstwo skarbu bowiem stoi na stanowisku, iż jedynym środkiem płatniczym i miarą wartości pozostać musi bezwzględnie obiegowa waluta złotowa. Wydatne podniesienie ceny zapałek ma swe usprawiedliwienie we wzroście kosztów produkcji i w zwyżce cen surowców, nia odbija się ono jednak bezpośrednio na interesach konsumenta, a to ze względu na to, że podwyżka cen hurtowych nie może wywołać podwyższenia ceny detalicznej. W sprzedaży detalicznej cena jednego pudełka zapałek pozostaje bez zmiany **i wynosi 5 gr. jako maximum, którego nie wolno jest detaliście przekroczyć.** W ten sposób sprzedawca detaliczny otrzymuje obecnie jak dawniej 250 zł. za każde 5000 pudełek zawarte w jednej skrzyni. Podwyższenie ceny dotyka pośredników, którzy zadawalać się muszą mniejszym, niż poprzednio zyskiem, stanowiącym nawet przy obecnej cenie skrzyń zapałek w składzie fabrycznym, nie przekraczającej 200 zł., nie mniej niż 25%. Podwyżka ceny hurtowej zapałek nie dotykając interesu konsumenta, zwiększa dochody monopolu zapałczanego w interesie Skarbu Państwa, w myśl bowiem umowy dzierżawnej Skarb Państwa uczestniczy w połowie w zyskach monopolu zapałczanego.

—o—

UREGULOWANIE DŁUGÓW CZECHOSŁOWACKICH W AMERYCE.

Za przykładem Polski poszła i Czechosłowacja. W dniu 10 b. m. podpisali delegaci czechosłowaccy układ z rządem Stanów Zjednoczonych w kwestji uregulowania długu swego państwa wobec Ameryki. Warunki spłaty są oparte na wzorze polskim. Ustalony dług określono na 115 milj. dolarów, ma być on spłacony w 62 latach przy oprocentowaniu 3% w ciągu pierwszych 10 latach, a 3 i pół % w następnych.

Kronika ekonomiczna.

PODROBIONE ZNACZKI STEMPLOWE. Ostatnio pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe wartości 50 i 40 gr. Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, w innych odcieniach, niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy“ są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa“ grubsze i o konturach nie ostrych. Godło Rzeczypospolitej jest zamazane i nie wyraziste ornamentacje, ząbkowanie. Litera M nad liczbami 40 i 50 jest pozalewana; poziome linje pod napisem „Opłata“ są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów zaokrąglone. Dziurkowanie dokonane w obu kierunkach niejednocześnie. Ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26, w poziomym 16, gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

WYMIAR PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby zarządy gmin miejskich zaniechały wymierzania i pobierania podatku od lokali zajętych przez urzędy i instytucje państwowe, lub komunalne. Rozporządzenie to wynika z przepisów ustawy o rozbudowie miast, zgodnie z brzmieniem której podatek ten przeznaczony jest na fundusz budowlany, którego celem jest przysporzenie ilości lokali mieszkalnych, poza tem budżet państwa, ani budżety gmin nie przewidują wydatków na ten cel.

MONOPOLE PAŃSTWOWE. Budżet na rok 1925 przewidywał czysty zysk z monopoli państwowych w sumie 400,2 milj. zł. Dochód monopoli państwowych w roku bież. znacznie się zwiększył ponad sumę preliminowaną, co pozwala w preliminarzu na rok 1926 przewidywać zwiększony zysk z monopoli w sumie 461.2 milj. zł. Niezależnie od zwiększonego zysku z monopoli państwowych zmniejszone zostaną wydatki nadzwyczajne monopoli, które w budżecie na rok 1925 określone zostały sumą 37.7 milj. zł., preliminarz zaś budżetowy na rok 1926 zmniejsza je do 16.7 milj. zł.

BRITISH AMERICAN TABAC. W Warszawie bawią przedstawiciele największego światowego konsorcjum British American Tabac Co. Prowadzą oni rozmowy z rządem.

POLSKI CEMENT W SMYRNIE I JAFFIE. Z Gdańska wyjechał statek Doland, należący do linji okrętowej Svenska Orient, wiozący 200 ton cementu polskiego do Smyrny i Jaffy.

POLSKO-SOWIECKA IZBA HANDLOWA. Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowo-handlowych z delegatami handlowego przedstawicielstwa sowietów. Zebranie uznało za wskazane stworzenie polsko-sowieckiej izby handlowej i w tym celu wyłoniono komisję organizacyjną, która ma opracować statut przyszłej Izby Handlowej oraz regulamin komitetu polsko-sowieckiego w Warszawie. Analogiczny komitet sowiecko-polski funkcjonować będzie w Moskwie.

—oOo—

Z GIEŁDY.

Tydzień giełdowy zaczął się w walutach dość niewyraźnie. O ile idzie o Kraków, to sytuacja uległa o tyle zmianie na gorsze w porównaniu do stanu z ub. tygodnia, że dolar kalkulował się wczoraj na 6.12 zł. za gotówkę, a 6.10 zł. za dewizę. Mimo to trudno jeszcze mówić o zdecydowanej tendencji zwyżkowej choćby z tego powodu, że na tutejszym rynku jest dostateczna podaż dolara.

Katowice notują nieco wyższy kurs, bo 6.13 zł. za gotówkę, za to Warszawa utrzymała kurs z ub. tygodnia. W każdym razie nastrój niepewny trwa nadal i banki obawiają się angażować się na większe sumy.

Wobec zmienionego kursu dolara, inne waluty przedstawiają się następująco:

Funt: 29.55 zł.
100 franków francuskich 28.10 zł.
100 franków szwajcarskich 117.75 zł.
100 marek niemieckich 145.25 zł.
100 guldenów holenderskich 245 zł.
100 koron czeskich 18.10 zł.
100 szylingów austrjackich 86 gr.

Giełda akcyjna rozpoczęła swą działalność pod znakiem utrzymującego się ożywienia w tranzakcjach. Chodorów jest w dalszym ciągu faworyzowany i zyskał poważnie na kursie, osiągając nawet poziom 3.50 zł.

Co do innych papierów, to następujące były wczoraj przedmiotem ożywionych tranzakcyj: Bank Przemysłowy po 14 gr., Zieleniewski 10 zł., Cegielski 10.50 zł., Trzebinia 17—22 gr., Siersza górnicza 2.15—2 20 zł., Pokucie 4 gr., Krakus 28 gr., Chybie 3.40 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Belgja 27.45, Holandja 241.13, Londyn 29.05 i pół, Nowy Jork 5.98. Paryż 27.61 i pół, Praga 17.80, Szwajcarja 115.73. Włochy 24.03 i pół, Wiedeń 84.60.

Papiery państwowe i lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 63.50—63.75—63.50, w złotych 379.73—381.22 i pół do 379.73, pożyczka kolejowa 85 do 80 do 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 23.85, Londyn 25.10.7, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.75, Holandja 208.40, Berlin 1.23.4, Wiedeń 72.12, Praga 15.35, Warszawa 84, Budapeszt 0.72.6, Bukareszt 2.50. Tendencja ustępliwa.

Zycie sportowe.

Świetne zwycięstwo „Wisły“ nad mistrzem Polski „Pogonią“ 5:0 (3:0). Niedzielny match przyniósł nam niespodziankę. Wisła grała wprost fenomenalnie. Nie było w jej drużynie wyjątków, zastanawiała całość, doskonale zgrana. Z „Pogoni“ wyróżniał się niezmordowany, ambitny **Wacek Kuchar, Hauke** (w pomocy, Olearczyk (w obronie) i Görlitz (mimo pięciu piłek, których chwycić nie mógł). Pierwsze goale strzelili: **Reyman III i Reyman I** (dzięki niezorjentowaniu się lwowskiej obrony, która zasłoniła widok bramkarzowi). W 31 minut **Rejman I** zdobywa z karnego trzecią bramkę dla Wisły. Po pauzie Pogoń szukała daremnie odwetu. Kuchar strzela pechowo w poprzeczkę i obok bramki. Görlitz broni groźnych strzałów. W 13 minut (po pauzie) **Rejman I zdobywa czwartą bramkę,** piątą (w 33 minut) **Czulak.** Sędziował p. Seidner. Widzów z powodu niepewnej pogody 2.500.

Garbarnia—Sparta 1:0 (1:0).

Krakowianka—Makkabi 1:2 (1:0). Krakowianka wystąpiła z trzema rezerwowymi, w miejsce najlepszych graczy.

Reprezentacja klubów kl. B Kraków—Bielsko 3:1 (2:1). Zwycięstwo Krakowian mimo słabego składu.

Jutrzenka rez.—Cracovia rez. 2:0 (1:0). Cracovia tym matchem odpadła od dalszych rozgrywek o puhar, o który walczyć teraz będzie Jutrzenka (rezerw.) z rezerwą Wisły.

WAŻNIEJSZE WYNIKI ZAMIEJSCOWE

Lwów: Czarni—Sparta 3:1, Pogoń—Lechja 2:0.

Przemyśl: Hasmonea lwowska — Polonia 4:1 (3:1).

Warszawa: Legja—Polonia 3:1 (0:0).

Międzypaństwowe zawody Czechosłowacja—Węgry, które się odbyły w niedzielę w Pradze, dały wynik 2:0 (0:0) na korzyść Czechów.

Kolegjum sędziów krakowskich rozegrało w niedzielę w Łodzi match **z łódzkiem Kolegjum, wygrywając 3:2 (1:0).**

RÓŻNE.

Reichstag niemiecki, mimo kryzysu gospodarczego, przeznaczył **1,000.000** marek na rozbudowę stadjonu olimpijskiego, oraz 400.000 marek na cele ogólno sportowe. Wszystkie miasta niemieckie przeznaczyły pewne subwencje dla sportu.

Międzynarodowa Olimpjada kobieca odbędzie się w sierpniu 1926 r. w Brukseli.

Ruch wydawniczy.

CÓRKA BOLEŚCI. Dokładny życiorys służebnicy Bożej Gemmy Galgani. Opracował Ks. Dr. W. Galant. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 284.

Nieskończenie długi jest poczet świętych. Przeszło już tyle wieków, zmieniło się tyle obyczajów, tylu wynalazków i odkryć dokonano na świecie, a świętość obojętna na te zmiany i przewroty w tychsamych zawsze szatach godowych, z tymsamym uśmiechem anielskim i z temsamem umiłowaniem Boga i ludzi chadza po ziemi, niesie pomoc upadłym i niemocnym wyprasza łaski z nieba. Wiek XIX, ba! nawet wiek obecny wydają świętych. W tej chwili czynione są zabiegi o beatyfikację świątobliwej Gemmy Galgani, Włoszki, zmarłej w roku 1903. „Córką Boleści“ nazwano ją i słusznie. Życie jej bowiem było długiem pasmem chorób, które znosiła z pokorą bezgraniczną. Umiłowanie Chrystusa cierpiącego było powodem, że otrzymała stygmaty na ciele, jak ongi św. Weronika Giuliam. Zmarła w dwudziestym piątym roku życia, nie doczekawszy możności wstąpienia do zakonu pasjonistek. Dokładny życiorys odsłania przed oczami czytelnika wzruszający obraz tego świętego cierpienia, które nawskróś przejmowało młodziutką Gemmę.

NAUKA RELIGJI RZYMSKO-KATOLICKIEJ. Z ilustracjami. Dla pierwszych trzech roczników szkoły powszechnej. Napisana z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Dra Dalbora, Prymasa Polski. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1925. Str. 153.

Jest to historja święta Starego i Nowego Testamentu, pisana nadzwyczaj przystępnie. Do każdego ważniejszego opowiadania dołączone są krókie objaśnienia katechizmu, nauki moralne oraz wierszyki religijne. W osobnym dodatku mieści się pacierz i katechizm w pytaniach i odpowiedziach i kilka pieśni na uroczystości kościelne. Książka ozdobiona jest pięknie wykonanemi obrazkami piórkowemi Zofji Stanisławskiej. Całość przedstawia się pod względem treści i formy bardzo dodatnio.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolęksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.